

Paranoja polityczna

W mojej ulubionej taniej księgarni trafiłem na dość leciwą (1997) książkę *Paranoja polityczna* autorstwa R.S. Robinsa (psychiatry) i J.M. Posta (politologa) [tłum. H. Jankowska, Książka i Wiedza, Warszawa 2007].

Autorzy zaczynają od definicji wg encyklopedii Webster'a¹: „Paranoja: Choroba psychiczna, dla której typowe są usystematyzowane urojenia oraz projekcja osobistych konfliktów, przypisywanych rzekomej wrogości otoczenia. [...] Charakteryzuje się uporczywymi, nieulegającymi zmianom, spójnymi pod względem logicznym urojeniami, dotyczącymi przeważnie prześladowań albo związanymi z manią wielkości”.

Następnie poznajemy typowe objawy zachowania paranoicznego. Streszczam krótko: paranoik sądzi, że żyje w świecie pełnym wrogów, którzy go wykorzystują; nie ufa przyjaciółom i współpracownikom; nie zwierza się nikomu; stale czuje urazę i nigdy nie wybacza zniewag lub lekceważenia, które ranią jego poczucie (manię) wielkości. I najważniejsze: wszystkie zdarzenia są interpretowane jako wynik jednego lub wielu spisków skierowanych przeciw osobie dotkniętej paranoją.

Zachowanie chorego jest najzupełniej normalne we wszystkich obszarach życia, które nie dotyczą jego urojeń. Potrafi też logicznie te urojenia uzasadniać. W tym paranoja różni się wyraźnie od innych schorzeń psychicznych – toteż paranoicy często bywają uważani za ludzi całkowicie normalnych.

W dodatku istnieją środowiska, w których zachowanie podejrzliwości w stosunku do otoczenia jest niezbędne. Należą tu wszelkie służby specjalne, zwłaszcza kontrwywiad. Ale – co dla nas najbardziej interesujące – również środowisko polityków, gdzie trwa nieustanna walka o pozycję w hierarchii władzy i gdzie faktycznie mają miejsce spiski i zdrady. Autorzy posuwają się nawet do twierdzenia, że polityk, który nie wykazuje cech paranooidalnych, ma niewielkie szanse na utrzymanie swojej pozycji. Nic dziwnego, że takie otoczenie tworzy klimat sprzyjający przekształceniu zdrowych odruchów obronnych w paranoidalną obsesję.

W każdym społeczeństwie można znaleźć dotkniętą paranoją grupę i jednostki. Przeważnie są ignorowane lub wyśmiewane, czasem prześladowane.

Toteż politycy dotknięci paranoją zwykle nie są zbyt groźni. Najczęściej słucha ich jedynie garstka wyznawców. Jednak gdy trafią na sprzyjający klimat, gdy całe społeczeństwo zaczyna wykazywać tendencje paranooidalne – mogą być niszczycielscy. Taki klimat powstaje, gdy społeczeństwo jest obolałe (np. Niemcy po I Wojnie Światowej), gdy narastają duże nierówności społeczne (jak przed każdą wielką rewolucją), gdy ludzie czują się zagrożeni (np. ekonomicznie). Wówczas łatwo uwierzyć w podsuwane teorie spiskowe, dające proste wyjaśnienia autentycznych problemów.

Oczywiście, nie wystarczy być paranoikiem aby odnieść sukces w polityce – potrzebna jest jeszcze umiejętność oddziaływania na tłumy (głęboka wiara paranoika w swoje iluzje bardzo pomaga). Przede wszystkim jednak, urojenia spiskowe tkwiące w głowie polityka aspirującego do przywództwa muszą dobrze wyrażać lęki społeczeństwa (najlepiej, gdy są one zakorzenione w tradycji).

Atrakcyjność interpretacji spiskowej polega na tym, że wprowadza przyczynowość. Historia przestaje być zbiorem przypadkowych zdarzeń – staje się prosta, logiczna i zrozumiała.

Paranoiczny przywódca, prowadzący swych zwolenników do walki z wymyślanym spiskiem, nie ufa nikomu i wobec tego musi kontrolować wszystko i wszystkich. Dąży więc do władzy autorytarnej, którą wcześniej czy później zamienia w dyktaturę, najczęściej eliminując systematycznie najbliższych współpracowników.

Lista okropnych skutków politycznej paranoi jest bardzo, bardzo długa. Toteż autorzy mogli jedynie przedstawić przykłady największych zbrodniarzy.

Nie da się oczywiście w felietonie omówić książki liczącej 400 stron. Więc tylko dwie ciekawostki – o Stalinie i o Hitlerze:

- a) Po śmierci męża Eleonora Roosevelt otrzymała osobliwy list kondolencyjny od Józefa Stalina. Po kilku słowach współczucia Generalissimus wyraził przekonanie, że jej mąż został zamordowany i zaoferował pomoc w przeprowadzeniu śledztwa! Trudno wyrokować, czy ten gest był wyłącznie wynikiem paranoi, czy odbijał też atmosferę panującą w kremlowskich korytarzach.
- b) U Hitlera fobia antysemicka wiązała się prawdopodobnie z podejrzeniem, że jego dziadek był Żydem (ojciec Hitlera był nieślubnym dzieckiem). W sposób typowy dla paranoika przerzucił swój niepokój na zewnątrz, uznając wszystkich Żydów za wrogów spiskujących przeciw niemu i całemu niemieckiemu narodowi (z którym się utożsamiał). Ponieważ głęboko wierzył w te urojenia i odczuwał autentyczną nienawiść, był wiarygodny i pociągał tłumy swoimi przemówieniami (które zresztą starannie reżyserował).

Ostatnie zdania książki warto zacytować w całości:

„Czytelnik nie znajdzie w tej książce recepty, jak zapobiec paranoi, bo nie da się wyeliminować zjawiska tak głęboko zakorzenionego w ludzkiej istocie. Możemy jednak zachować czujność i zwracać uwagę na niebezpieczeństwo, jakie stanowi paranoja polityczna. Obojętność na jej wczesne przejawy oznacza pobłażanie złu. Skłonność do paranoi, gdy nie zostanie zauważona, będzie się tlić, a gdy ktoś ją wykorzystają, może przerodzić się w psychopolitykę nienawiści”.

ABBA

¹ Podaję definicję, ponieważ mam wrażenie, że chociaż często używamy tego słowa, nie całkiem je rozumiemy.